

Przemówienie Rektora ChAT wygłoszone podczas inauguracji roku akademickiego 2016/2017

„Akademia jako przestrzeń kształtowania odpowiedzialności za dobro wspólne”

Przed niespełna dwoma miesiącami miała miejsce podniosła uroczystość nadania Jego Świątobliwości Janowi X, prawosławnemu patriarsze Antiochii i Całego Wschodu godności doktora honorowego Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie. Wielkie wrażenie na zgromadzonych wywarło wówczas przemówienie samego laureata. Wykraczało ono bowiem poza stereotypowe postrzeganie sytuacji na Bliskim Wschodzie, a zarazem dotykało istoty misji Kościoła, potrzeby przewycięzania partykularyzmów i kształtowania odpowiedzialności za dobro wspólne. Jan X nie mówił o cierpieniu i potrzebie ochrony godności wyłącznie chrześcijan. On nawoływał do solidarności z prześladowanymi chrześcijanami i muzułmanami – ze wszystkimi ofiarami konfliktu. I mówił to człowiek, którego brat został porwany, a jego los nie jest znany do dzisiaj. W naszej pamięci zapisały się słowa o cierpieniu chrześcijan i muzułmanów, i o przejawach ich wzajemnej solidarności. To było wezwanie do ochrony wspólnoty ludzkiej jako wartości samej w sobie.

Będąc Europejczykami mamy szczęście, że możemy żyć na kontynencie pokoju. Pamięć historyczna, i to wcale nie sięgająca w zamierzchłe czasy, uświadamia nam jednak, że sytuacja taka nie jest oczywistością. Co więcej, zniszczenie pokoju wcale nie musi dokonać się za sprawą zewnętrznych imperatorów, lecz może być wynikiem wewnętrznych

konfliktów i podziałów. Dlatego tak ważne jest kształtowanie kompetencji gwarantujących spójność społeczną, demokrację, rozumienie pluralizmu i jednocześnie uznanie wartości dobra wspólnego. W języku teologicznym model takiej wspólnoty nazywa się pojednaną różnorodnością.

Istotą i racją bytu uczelni wyższej jest dążenie do prawdy bądź – wyrażając to bardziej oszczędnie – dążenie do prawdziwego poznania rzeczywistości. Takiemu nastawieniu poznawczemu towarzyszy zarazem sztuka kształtowania kompetencji w tym zakresie. Badania naukowe i dydaktyka stanowią tym samym dwa filary szkolnictwa wyższego. Ich jakość stanowi podstawowe kryterium oceny kondycji poszczególnych uczelni. Ocenami badań i dydaktyki zajmują się wyspecjalizowane organy państwowe i korporacyjne. Z ocen tych wyrastają rankingi szkół wyższych. Do ocen tych odwołują się politycy i finansowi dysponenci systemu szkolnictwa wyższego. W naturalny sposób premiują oni uczelnie, które w ogólnym bilansie mają najwyższą punktowaną produkcję naukową. Myślenie polityków o szkolnictwie wyższym zaczyna być podporządkowane zasadzie kumulacji kapitału i produkcji naukowej. Jako nauczyciele akademicki doskonale jednak wiemy, że podnoszenie jakości badań i dydaktyki jest wypadkową wielu uwarunkowań. Być może stworzenie z wielu uczelni jednego akademickiego giganta wpłynęłoby na pozycję rankingową nowego tworu, nie podniosłoby jednak jakości prowadzonych badań i kształcenia. I właśnie dlatego wiele bardzo prestiżowych uczelni wcale nie jest uczelniami największymi. O ich prestiżu decyduje tradycja, wewnętrzna organizacja, zasady doboru kadr, infrastruktura badawcza, wyselekcjonowane grono studentów oraz budżet. W tych kwestiach Panie i Panowie reprezentujący najbardziej uznane uczelnie polskie moglibyście wypowiedzieć się o wiele bardziej kompetentnie ode mnie. Ja natomiast chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze jeden wyznacznik dobrych uczelni. Tym wyznacznikiem jest społeczna i kulturowa misja uczelni wyższej. Misję taką realizuje nie tylko symboliczny Harvard, lecz również każda szkoła wyższa w Polsce.

Misja ta nie tylko kształtuje identyfikację z uczelnią, lecz przede wszystkim wpływa na kształt życia społecznego. Realizacja takiej misji stanowi społeczną i kulturową wartość dodaną kształcenia wyższego. Jest czymś niewymiernym, a zarazem fundamentalnym dla życia społecznego.

Szkoła wyższa jest więc nie tylko miejscem prowadzenia badań naukowych i dydaktyki, lecz również miejscem debaty dotyczącej kształtu życia społecznego. Najbardziej doniosłe zwroty w historii ludzkości wielokrotnie miały związek z uniwersytetami. Przypomnijmy tylko reformację 1517 roku, której idee zostały sformułowane w wykładach akademickich M. Lutra, czy dwudziestowieczną „rewolucję” liberalną 1968 roku. Dodajmy również, że wielkie totalitaryzmy XX wieku również dążyły do opanowania uniwersytetów, wszak doskonale zdawały sobie sprawę, że nie są to placówki ograniczone wyłącznie do badań i dydaktyki. Z tej perspektywy uniwersytet jest nie tylko instytucją naukową, lecz również miejscem dyskursu kulturowego, społecznego i politycznego. Znakomicie uwypuklił ten fakt F.D.E. Schleiermacher, jeden z ideowych twórców wolnego uniwersytetu w Berlinie. Badania naukowe obejmują analizę faktów jako konkretnych zdarzeń w świecie natury i kultury. Zarazem jednak – zwłaszcza w odniesieniu do życia kulturowego i społecznego – nadają tym zdarzeniom znaczenie poprzez dyskusję dotyczącą sensów. Podejście takie służyło nie tylko uniwersyteckiemu uprawomocnieniu filozofii i teologii, lecz również humanistycznej, społecznej i kulturowej legitymizacji misji uniwersytetu.

Chrześcijańska Akademia Teologiczna w Warszawie nie ma szans, aby konkurować naukowo z klasycznymi uniwersytetami. Nasi pracownicy prowadzą jednak bardzo oryginalne i wyspecjalizowane badania w zakresie nauk teologicznych i humanistycznych. Szczególnym wyróżnikiem Akademii jest jej misja kulturowa i społeczna. Wyznacznikiem tej misji jest ekumeniczna idea pojednanej różnorodności oraz szacunek wobec dobra wspólnego. Musimy mieć świadomość, że każda religia, podobnie jak każda kultura kieruje się własną normatywnością. Kościoły nie mogą zrezygnować z własnej tożsamości. Gdyby tak się

stało, przestałyby istnieć. Tradycja prawosławna, tradycja ewangelicka, a szerzej – tradycje protestanckie, wreszcie – tradycje starokatolickie kierują się własną specyfiką dogmatyczną, aksjologiczną i kulturową. Wyjątkowość ChAT-u polega jednak na tym, że – mimo tej specyfiki – reprezentanci różnych tradycji współpracują ze sobą i poznają się wzajemnie w murach jednej uczelni. Takie podejście opiera się na etosie wzajemnego uznania. Jest to uznanie swoistego kanonu, który można byłoby – w duchu Th. Adorno – uznać za swoiste „minima moralia”, a więc to, co łączy ponad różnicami. Tym czymś są fundamenty teologii i aksjologii chrześcijańskiej, które nie wykluczają inaczej myślących. Dlatego w Akademii studiuje nie tylko przedstawiciele Kościołów zrzeszonych w PRE, lecz również pozostałych Kościołów mniejszościowych, wyznawcy rzymskiego katolicyzmu, reprezentanci innych religii, a także agnostycy.

Podjęcie takie ma swoje konsekwencje na poziomie koncepcji badań i studiów, które często mają charakter inter- czy transdyscyplinar-ny. Podam jeden przykład. Wydział Teologiczny ChAT posiada pełne uprawnienia akademickie i prowadzi studia doktoranckie, w których uczestniczą przedstawiciele różnych denominacji chrześcijańskich, i nie tylko. Koncepcję takich studiów można było podporządkować logice dogmatycznej poszczególnych wyznań. Prowadziłoby to jednak do przekazywania wiedzy encyklopedycznej o kwestiach ważnych dla poszczególnych konfesji. Nasza uczelnia wybrała własną drogę. Zbudowaliśmy program nie wokół kwestii dogmatycznych, lecz metodologicznych. Nasi doktoranci poznają sposoby gromadzenia i analizowania danych obowiązujących w różnych subdyscyplinach teologii i w różnych tradycjach wyznaniowych. Takie podejście pozwoliło nadać studiom doktoranckim nie tylko ekumeniczny, lecz przede wszystkim naukowy i interdyscyplinar-ny charakter. O tym, że był to trafny pomysł świadczą kolejne liczne roczniki doktorantów.

Mam nadzieję, że specyfikę uczelni doceniają nie tylko teolodzy, lecz również pracownicy i studenci Wydziału Pedagogicznego.

W bieżącym roku Wydział ten spełnił kryteria kadrowe do ubiegania się o uprawnienia doktoryzacyjne. Co więcej odnotował również w procesie rekrutacyjnym dobry nabór. Mimo że jako uczelnia nie prowadzimy studiów „rynkowych”, osiągnęliśmy bez problemu obowiązujący limit przyjęć. Studenci potrafią docenić spersonalizowane relacje międzyludzkie, a także elastyczność reagowania na zmieniające się potrzeby. Ufam jednak, że w swoich wyborach kierowali się czymś więcej, aniżeli tylko pragmatyką studiowania w ChAT.

DNA Akademii jest to etos wzajemnego uznania i ćwiczenie się w rozumieniu świata z perspektywy akceptacji wartości dobra wspólnego. Jest to misja kształtowania społeczeństwa jako wspólnoty pojednanej różnorodności. Jestem przekonany, że nie tylko dzisiejsza Polska, lecz również Europa potrzebuje świadectw takich praktyk. Wszak, zgodnie ze znanym przysłowiem, słowa uczą, ale dopiero przykłady pociągają. Dziękuję za uwagę!